

Wychodził we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest arkusz Rozmaitości, pisma ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami na kwartał, dla odbierających w samym Lwowie 4 sr. 48 kr., na pocztą do Lwowa 5 sr. 12 kr., na wszystkich innych pocztach 5 sr. 36 kr. m. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna.

G A Z E T A L W O W S K A.

Dodatek do Gazety Lwowskiej obejmuje doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w Dodatku pisał się od wiersza w półkolumnie (drukem garmont) ** pierwszy raz 3 kr., a za każdy następujący raz tylko po 1 1/2 k. mon. konw. Za większe litery pisał się wedle tego ile na wysyłany druk obrachowane miejsca są. Redakcja Gazety Lwowskiej przyjmuje tylko frankowane listy.

Czwartek

N^{ro} 64.

1. czerwca 1843.

Przegląd artykułów.

Wiadomości krajowe: Ze Lwowa.

Wiadomości zagraniczne: Hiszpania: Posłuchanie nowego ministerjum u Królowej.

— Przyjaźna opinia co do czynności nowego ministerjum; przykre jego stanowisko.

Anglija: Izba wyższa: O'Connell o zdaniu Peela i Wellingtona. — Odpowiedź O'Connella na wezwanie pana Lane Fox, aby się stawiał w parlamencie.

Francyja: Izba deputowanych: Roztrząsanie propozycji dotyczących ustawy o cukrze. —

Przyjęto pierwszy paragraf poprawki pana Passy, to jest mniejszości, podług której ma być zatrzymany cukier z buraków. — Debaty nad ustawą o cukrze.

Rossyja: Rossakowscy wyniesieni na godność hrabiów.

Nowiny.

Wiadomości handlowe i przemysłowe: Ze Stryja.

— Z Białej. — Z Wrocławia. — Z Gdańska. — Z Odesy.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Ze Lwowa. —

Jego Królewiczowska Mość najdostojniejszy Arcyksiążę Ferdynand Karol Austryjako-Esteński, cywilny i wojenny Jernator jenerał Galicyi, w towarzystwie JKMości Arcyksięcia Ferdynanda, młodszego syna J. R. Mości Franciszka IV., panującego Księcia Modeny, Massy i Karary, powrócił do tutejszej stolicy dnia 31. maja po godzinie 3ciej zrana.

C. k. Rząd krajowy wydał pod dniem 13. maja r. b. obwieszczenie: iż jarmark na wolne we Lwowie i wystawa owiec przedniejszej rasy odbędzie się w tym roku, tak jak zwykle od 1go do 8go lipca.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Hiszpanija.

Podług wiadomości z Madrytu pod dniem 11. maja posadę ministra spraw zagranicznych, w niebytności pana Aguilar, który jeszcze bawi w Lizbonie, poruczono tymczasowie panu Frias. — Program nowego gabinetu (którego główną treść ogłoszono drogą telegraficzną), znalazł dobre przyjęcie w izbie prokuratorów. Adres tej izby wypadł w sposób umiarkowany i odbija mocno od adresu senatu. Kongres wyraził się w nim stanowczo, że małoletność Królowej Izabelli II. skończy się z dniem 10. października 1844.

Z Barcelony donoszą: »Na oskarżenie pierwszego alkady zapozwano przed sąd przysięgłych dwóch wydawców dzienników barcelońskich: *Corona* i *Papagayo*. Na placu *San Jaime* czekało 2000 na rozstrzygnięcie sądu przysięgłych; lecz wyrok nie mógł zapaść, gdyż większa część przysięgłych zobawy, aby na przypadek uwolnienia nie była zhańbiona, nie chciała się udać na posiedzenie. Za ogłoszeniem, że tę sprawę odłożono, rozeszło się pospólstwo. Miejscowa władza kazała w biurze dziennika *Papagayo* przedsięwziąć śledztwo, które nie odniosło żadnego skutku. Sądono, że tam broń znajdują.«

Z Madrytu d. 13. maja. Królowa przyjmowała onegdaj nowych ministrów. Na przemowę pierwszego ministra Lopez odrzekła Królowa: »Dziękuję Wpanu za okazany względem Mnie sposób myślenia. Spodziewam się, że Wpan dokończysz wszelkich starań, by utrwalić szczęście narodu, które jest największym mem życzeniem.«

Słychać, że ministerjum w następnych dniach przedłoży wniosek, który się amnestyi dotyczy.

— dnia 12. maja. Każdy jest tego zdania, że ostatnią zmianę ministerjum za zupełną rewolucyję uważać należy. Ale za rowolucyję, którą wbrew dawniejszym, nie bagietami buntowniczych żołnierzy, nie drogą

świeatnych pronunciamentów, a nawet nie w skutek tak zwanych uniżonych adresów i oświadczeń woli nieupoważnionych korporacyj do skutku przywiedziono, lecz która się odbyła spokojną, odpowiednią konstytucyjną drogą, ponieważ takowa nie mając na celu zaspokojenia wyłącznego, władzy chciwego stronnictwa, odpowiadała powszechniej potrzebie narodu. Rejent widzi teraz zapewne, do jakiego stanu przywiedli go dotychczasowi jego urzędowni doradcy i poufni przyjaciele, którzy mu kazali podpisać manifest, w którym się naprzód odwołał do mającego nastąpić wyroku Korteżów jako do usprawiedliwienia swego dotychczas zachowywanego politycznego systemu, i całą klasę szanownych obywateli państwa, oznaczył zawziętymi burzycielami pokoju i nieprzyjaciółmi narodu. Pomieniony wyrok zapadł. Oddalonych ministrów, którym Rejent w dekretach zawierających ich dymisyję dziękował wyraźnie za udowodnioną wierność, miłość ojczyzny, prawość i zdrowe zdanie, czeka teraz oskarżenie przez kongres deputowanych, a Rejent wybrał sobie nowych odpowiedzialnych doradców z klasy, która podług jego manifestu była na siebie publiczne oburzenie ściągnęła. Czy ta nagła zmiana sposobu myślenia Rejenta opiera się na szczerém przekonaniu, podzielone są zdania. Ale to jest pewna, że wyrzeczone wczoraj przez pana Lopez imieniem ministerjum zdanie, mianowicie, co do przyrzeczonego uchylenia sprzeciwiającego się konstytucyi wpływu, i co do mającego nastąpić ogłoszenia powszechniej amnestyi, wszystkie stronnictwa z wielkiem uwielbieniem przyjęły. Dzienniki, które nie sprzyjają zaprowadzonemu przez rewolucyjną wrześnieową politycznemu systemowi, a których redaktorów z pewnością nie można mieć za przyjaciół nowych ministrów, dziś jednakże witają ich z serdeczną uprzejmością, i wyrzeczoną wczoraj ich zdaniem oddają największą sprawiedliwość. Pan Lopez rzekł wczoraj na kongresie, że tak jemu jak i towarzyszący mu może będzie zbywać na talentach i środkach pomocnych, ale nie zbędzie im na sprężystej woli i czułych sercach. Ta gotowość, z jaką młodzieży, której uniesieniu przebaczyć wypada, braciom wygnanym prądem rewolucyi za granicę, podajemy bratną dłoń dla powrotu do ojczyzny, zmywa z hiszpańskiego charakteru tę plamę, którą nań krągbrność i nigdy nieuspokojona zaciętość stronnictwa podeszłych wiekiem i wysokimi godnościami zaszczyconych senatorów była rzuciła. Jenerał Seoane, który w nowym świecie, podobnie jak i tu nie wahał się

wszystkich powstań wojskowych obracać na swój pożytek, starał się przez cztery dni przekonywać słuchaczy w senacie, że tylko rozlew, czyli, jak on nazywał, puszczenie krwi, przeniesienie sądów sprawiedliwości, uniwersytetu, zburzenie fabryk tudzież inne środki terrorizmu przywieść mogą Barcelonę do posłuszeństwa. Jeden z tutejszych fiskalów zażądał przed kilką dniami wykonania haniebnej kary szubienicą na pewnym młodym poecie, dla tego, że w ustnej obronie jednego przed sądem zapozwanego dziennikarskiego artykułu, postępek Rejenta z Barceloną, nazwał »barbarzyńskim i tyrańskim«; jakoż nie podpada żadnej wątpliwości, że do Francyi posłano już emisaryjuszów wystąpiących z gabinetu ministrów, by zbiegłych oficerów, którzy mieli udział w powstaniu wrześnieowem, zachęcić do nowego zamachu, któryby ich oddał w ręce zawziętych nieprzyjaciół.

Teraz kiedy już losy rzucono, a to słowo »Amnestya« wyszło z ust człowieka, który za najdzikszego rewolucjonistę był okrzyczany, teraz występuje każdy, by sobie przywłaszczyć sławę, że już dawno tę myśl pielegnował w swém sercu. Ulice i publiczne miejsca są dziś zapełnione grupami, w których osoby najrozmaitszych stronnictw ścisną sobie nawzajem dłonie i rozmawiają o nadziei swobodnej przyszłości. Jednakże wymieniliśmy trudności, z któremi nowe ministerjum walczyć będzie musiało, gdyż ayacuchowie trzymają się mocno za ręce, i jako jenerałni kapitanowie wszystkich prowincyj stoją na czele tak wojska jak i administracyi. Nagła zmiana tego stosunku wywołałaby reakcyję. Dla tego osoby z umiarkowanym zdaniem doradzają głośno, aby co się tyczy odmiany wysokich urzędników ostrożnie i z oględnością postępowano, i żeby patryjotyczny sposób myślenia i prawdziwą zastugę, jeżeli takowa się znajduje, nawet u przeciwnika szanowano.

W Madrycie otrzymano bardzo niepokojące wiadomości z Hawanny. W Matanzas wybuchło nowe powstanie Murzynów, które ma być okropne. Murzyni zburzyli kolej żelazną prowadzącą do portu Carderas.

Wielka Brytania i Irlandya.

Z Londynu dnia 17. maja. Na wczorajszym posiedzeniu izby niższej pan Cumming Bruce zaproponował, aby pozwolono wniesić bil, którymby poprawiono przyjęty na przeszłej sesyi bil, dotyczący używania młodych ludzi w kopalniach kruszców i węgla ka-

miennych, któryto bil nazwał pospiesznym i nierozważnym dziełem ustawodawstwa. Utrzymywał on w szczególności, że pomieniony bil zrodził w Szkocyi wielką nędzę, gdyż przez niego mnóstwo osób postradało sposób do życia, i nie może dla siebie znaleźć innego zarobku. Lord Ashley sprzeciwił się tej mocy i zapytał, dla czegożby Szkocyja miała używać przywileju, który dla Anglii pozwoleńny nie jest, chociaż ta ostatnia takież sam cierpi niedostatek, na jaki w Szkocyi się uskarżają? Skutki pomienionego bilu okazały się już bardzo dobroczynne, gdyż takowy uwolnił niewiasty, dziewczęta i dzieci od poniżającego zatrudnienia, do którego takowe całkiem są nieprzydatne. Pan Hume mówił za, a pan J. Graham przeciw mocy, i uczynił tę uwagę, że pomieniony bil nie był skutkiem stronniczego ustawodawstwa, lecz poprzedzającego obszernego roztrząsania i rozwagi. Po przymówieniu się jeszcze wielu mówców o tej sprawie, odrzucono pomienioną mocję 136 głosami przeciw 23.

Na ostatniem tygodniowem zgromadzeniu dublińskiego towarzystwa repealistów oświadczył O'Connell, iż dzienniki angielskie są tego zdania, że ruch repealistów w skutek oświadczeń Peela i Wellingtona ustanie; atoli właśnie nie bardziej tego ruchu zagrzewać i podniecić nie może. Nadmieniamy o wojnie domowej; jednakże O'Connell zapewnia, że dopokąd on żyje, do żadnej wojny domowej nie przystąpi. „My przynajmniej,” rzekł, „nie rozpoczniemy żadnej wojny; ale jeżeli oni na nas uderzą, więc to nie będzie wojna domowa. Zresztą nikt się mniej nie zastraszy walką, jak ja, jeżeli takową nam narzuca. (Oklaski.) Ja nie odgrążam się, ale pogróżką zaczepki śmiało stawiam czoło. Peel i Wellington odczytali oświadczenie parlamentu z roku 1834 przeciw ruchowi repealistów, atoli dokument ten sfalszowali haniebnie wypuściwszy w nim przyrzeczenie wymierzenia Irlandyi sprawiedliwości. Że Peel użył imienia Królowej, byłoto wbrew ustawom i konstytucyi. Imię Królowej jest u nas wielce poważane, aczkolwiek Torrysonie używają wszelkich sposobów, aby je lekce ważono. Czyliżto nie dziecinizm torrysonski podżegał do zabicia Królowej? Zresztą spodziewam się, że jeszcze dożyję tej chwili, w której Peel oskarżonym będzie o to: że imię Królowej u jej narodu w nienawiść podać usiłuje.” W końcu oznajmił O'Connell, że do funduszu repealistów ostatniego tygodnia 696 funtów szterlingów wpłynęło.

Na ogłoszone przez pana Lane Fox, człon-

ka izby niższej wezwanie do O'Connella, aby się stawił w parlamencie i tam w obec niego bronił zniesienia unii, oświadczył teraz O'Connell w pismach publicznych, że na tak nierozsądne pismo żadnej odpowiedzi od niego spodziewać się nie można; uprasza on tylko przyjaciół pana Fox, aby dla niego wyjednali tę opiekę, jaką sądy w sprawach obłąkania upoważnione są nadawać takim osobom, które widocznie do zawiadywania spraw publicznych i prywatnych niezdatnymi się okazały.

Francyja.

Z Paryża dnia 18. maja. Naprzewczorajszym posiedzeniu izby deputowanych, zakończono nareszcie, jakieśmy donosili, powszechne obrady nad ustawą o cukrze, poczem prezydent uporządkował podane propozycyje. Jest ich wogóle siedm. Dwie z tychże zgadza się jako tako z propozycyjami rządu i komisyi. Pięć zaś jest następujących: 1.) Propozycya rządu, o zakazanie fabrykacyi cukru z buraków za wynagrodzeniem fabrykantów; 2.) Propozycya komisyi, o zatrzymanie cukru z buraków z podwyższeniem lub zmniejszeniem podatków w równym stosunku z kwotą fabrykacyi; 3.) Wniosek panów Passy i Muret de Bord o powolne zestawienie na równą stopę podatków od burakowego i kolonialnego cukru w przeciągu lat pięciu; 4.) Wniosek pana Garnier-Pages o zrównanie podatków za pomocą powolnego zmniejszania; 5.) Wniosek pana Mauguin o jak najprędsze zrównanie zmniejszeniem; to jest podatek od francuzkiego cukru wszelkiego gatunku ma być od 1. lipca 1843 na 25 franków od stu kilogramów zmniejszony. Poczem zaczęto się niezwłocznie nad porządkiem obrad naradzać. Izba postanowiła propozycję rządu na samym końcu wziąć pod obrady, propozycję komisyi zaraz przedtem, inne zaś jedną po drugiej, a z tych, te najpierw, które się najbardziej od propozycji rządu oddalają. Potem wzięto pod obrady wniosek pana Mauguin i zaraz takowy odrzucono, gdyż od nikogo niebył popierany. Takiegoż samego losu doznał wniosek pana Garnier-Pages.

Wczorajsze posiedzenie izby deputowanych zeszło na naradzaniu się nad poprawką pana Passy, a na dzisiejszém przyjęto takową po burzliwej dyskusyi. Przeto odrzucono orz. bezpośrednio ministerjalny wniosek do ustawy i propozycję większości komisyi mianowanej do rozpoznania wniosku do ustawy o cukrze. Podług poprawki pana Passy (podług propozycji mniejszości komi-

ayi) ma być podatek od krajowego cukru w przeciągu pięciu lat powoli zestawiony na taką samą stopę, jak podatek, który obecnie od trzcinowego cukru jest pobierany; ten wynosi 45 franków, *respective* 49 franków 50 od stu kilogramów.

Izba deputowanych. Posiedzenie dnia 18. maja. Po przyjęciu pierwszego paragrafu poprawki pana Passy był tak wielki rozruch w izbie, że posiedzenie całą godzinę było przerwane. Ławkę ministeryjalną otoczyli deputowani, niektórzy z nich zdawali się czynić panu Guizotowi zarzuty, że sam nie wystąpił sprężysto w obronie wniosku do ustawy i nie zamienił go w sprawę gabinetową. Pan Berryer rozmawiał żywo z panem Dupin, i zdawał się zarzucać mu, że się do poprawki przyłączył. Gdy nakoniec ten rozruch poniekąd się uśmierzył, wzięto drugi paragraf poprawki pod obrady. Po uchyleniu różnych mniej ważnych poprawek, przyjęto nakoniec poprawkę pana Beaumont, podług której podwyższenie podatku od cukru burakowego zamiast 1. sierpnia b. r., aż 1. sierpnia roku 1844 ma się zacząć. W ten sposób zezwolono także na drugi paragraf poprawki. — Późem minister finansów proponował, aby dalsze roztrząsanie na jutro odłożono, gdyż rząd ma się porozumieć z komisją o niektóre zmiany, które przez przyjęcie poprawki potrzebnymi się stały.

Posiedzenie dnia 19. maja. Na dzisiejszem posiedzeniu sprawozdawca komisji przedłożył pięć nowych artykułów do ustawy, które w miejsce dawnego wniosku nastąpić miały, aby całą ustawę z przyjętą przez izbę zasadą pogodzić. Wszystkie te artykuły po długich debatach przyjęto, poczem izba przystąpiła do głosowania nad całym wnioskiem do ustawy, lecz skutek głosowania przy odejściu pocztu jeszcze nie był wiadomy.

Wszyscy ministrowie udali się wczoraj, po zamknięciu izby posiedzenia, do Neuilly, gdzie się gabinetowa rada odbyła. Część ministeryjum miała głosować, by wniosek do ustawy o cukrze niezwłocznie cofnięto. Jednakże większość gabinetu była tego zdania, by nad ustawą głosowano, ale potem jej do izby parów nieodsylano.

Rossyja.

Cesarz Jmé wydał do Senatu rządzącego pod dniem 19. marca v. s. ukaz następującej treści: »Rozpatrzywszy dane w Radzie Państwa zdania we wniesionym przez rządzący Senat interesie o hrabiowskiej godności członka ko-

misyi prośb Królestwa Polskiego, Stanisława Kossakowskiego, i wzięwszy na uwagę, że w roku 1794 osoby tegoż rodu: biskup wileński Józef i hetman byłego Wielkiego księstwa Litewskiego, jenerał-porucznik służby rossyjskiej Szymon Kossakowscy, padli ofiarą przywiązania swego do Rossyi, najlaskawiej nadajemy pomienionemu Stanisławowi Kossakowskiemu, z pochodzącem od niego potomstwem, godność hrabi Cesarstwa Rossyjskiego.

N O W I N Y.

We wtorek dnia 20. z. m. jako w dzień Imienin Najjaśn. Pana była wielka kościelna parada na placu Jabłonowskich. Dwa batalijony grenadyjerów, dwa batalijony piechoty pułków galicyjskich, cztery batalijony piechoty pułków węgierskich, dwie bateryje artyleryi i szwadron huzarów Króla pruskiego wystąpiły w największej paradzie. Po skończonej mszy defilowało wojsko po przed komenderującym jenerałem. Najpiękniejsza pogoda sprzyjała tym wojskowym popisom. Wieczorem dano przy rzesistém oświeceniu teatru, operę Kreutzera: *Nocleg w Grenadzie*.

Tegoż wieczora widzieliśmy w starym teatrze akrobatyczno-atletyczne widowisko braci Graffina. Wyznajemy, żeśmy szli z tém uprzedzeniem, iż przedstawa nie dopisze szumnym afiszom, ale to, cośmy widzieli, zniewała nas do tego zdania, iż te anonse są jeszcze lapidarnym ułożone stylem. Obaj bracia zdają się sydzić z anatomii, która więzy i muszkuły ludzkie w nieodmienne ujmują karby. Wszelką rachubę natury w ustroju człowieczym zawstydzają swoją czarodziejską niemal sztuką. Co natura powiązała silnemi ścięgnami, wylamują ze spoju, rozteżają jak strunę, aby je znówu ściągnąć w gordyjskie węzły. Postawa śmiała, muszkaturlatura żyłasta, przypomina szermierzy rzymskich. To nie organizm człowieka, ale budowa łamiącego się w przeguby węża *boa*. Posłuchaj cierpliwy czytelniku, co ci opowiemy: Ty pocziwy wieśniaku włączysz na bróg po drabinie o pewnych szczeblach z wielkim *partesem* i nie jeden Ojciec nasz minie, nim osiodłasz grzbiet stogu. Nasz sztukmistrz stawia na stole storcem drabinkę, która jakimś tajemnym mechanizmem stoi jak wkuta, wstrząsawszy czarunami kudły wbiega jak wywiórka po szczeblach, robi *verte caput*, i już głową na jednym drążku drabiny, nie opierając się rękoma, gdy tymczasem nogi jak skrzydła wiatraka latają.

Ale nie dość na tém. Po chwili, która trwa kilka minut, wypruwa ręką drabinę ze szczeblów, oddziela także jeden drążek, a na drugim jak tyka sterczącym trzepie się ruchem jastrzębia, którego gajowy na bramie przybija. Ale cóż powiesz, gdy go ujrzyś wyprawiającego to samo *verte caput* na szyję butelki, i w takiej postawie, w jakiej się nam nadbrzeżne przedmioty pokazują w wodzie, popijającego wino, palącego fajkę. Spróbujno niedowiaraku, a obaczysz, czy to wielka sztuka. Trzebaby wszystko wyliczyć, co ci dwaj glazjatorowie przy wielkich niestety pustkach w teatrze pokazywali. Kto chce odbyć kurs skrzywień ciała, kto chce widzieć zwycięstwo muszkułów nad stawami, temu polecamy te zadziwiające widowiska.

Henryk V i e u x t e m p s da drugi koncert w sali Towarzystwa muzycznego dnia 2. b. m. Pomiędzy innemi odegra swój własny utwór *Arpèges*, który wszędzie z największym przyjęmiano uniesieniem.

Pani P i r s z e r, nadworna śpiewaczka przy teatrze Wielkiego księcia Darmsztadzkiego, wystąpi w bieżącym miesiącu w operze tutejszej jako *prima donna* w dwunastu rolach gościny, mianowicie w operach: *Belizaryusz*, *Norma*, *Hugenoci*, *Robert diabeł*, *Żydówka*, *Straniera*, *Pocztyljon z Lonjumcau*, *Córka pułkowa*.

Miło nam donieść, że będziemy mogli powitać na naszej scenie p. Sł o Ź s k i e g o, którego Dyrekcja teatru już zaangażowała.

Dnia 28. z. m. amatorowie sztuki dramatycznej w Tarnowie, dali na dochód pogorzeliów zmigrodzkich przedstawienie sceniczne w francuzkim i polskim języku.

W Dzienniku Urzędowym dzisiejszej Gazety umieszczone jest (w obudwu językach): uwiadomienie o *galicyjskiej kassie oszczędności* z dniem 1. stycznia r. 1844 powstać mającej, i zarazem wezwanie o składki pieniężne na uzyskanie pierwszych funduszów do tego celu.

WIADOMOSCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

(Z korespondencji prywatnej.)

Ze Stryja, dnia 28. maja. Dészcz na dnia 19., 20. i 21. b. m. spadły, ożywił ranne i średnie zasiewy ozime; lecz owe zasiewy, które późno z jesieni porobiono, nic się nie poprawiły; szczególniej też żyto daleko mniej obiecuje niż w przeszłym roku, dla tego też i kupcy zaczynają już za niéń pytać się. Pszenice

tak ozime jako i jare są dość piękne; także i wszystkie jarzyny ostatni dészcz podpedził. Trawy tylko po mokrych gruntach są nie złe, na porzeczynach zaś i na sianożęciach cokolwiek wyżej położonych dopiero wzmacać się poczynają. — Ceny zboża są tutaj następujące: korzec pszenicy i korzec żyta (to jest para) po 8 zr. 15 kr. do 8 zr. 30 kr., i na tę cenę można mieć kupca na większe partyje; jęczmienia 2 zr. 45 kr., hreczki 2 zr. 45 kr., owsa 2 zr., grochu 3 zr. w. w. — Garniec szumówki 20stopniowej 11 do 12 kr., okowitę 30stopniowej 16 do 17 kr. m. k., a przedaź ogranicza się na konsumpcję miejscową. — W handlu byłem jest ciągły ruch: woły tak tłuste jak i chude płać dość dobrze; nawet i krowy można zbyć korzystnie, za średnią krowę z cielęciem płać po 26 zr., a za piękną krowę 30 do 34 zr. m. k.; przyczyną podrożenia krów jest to, iż żydzi węgierscy kupowali je do Węgier przez dwa targi w Stryju, i dobrze płacili.

Z Białej, dnia 25. maja. Aż do 15go tego miesiąca mieliśmy tu prawie ciągle szrony, a czasami i takie przymrozki, że woda ścinała się. Przy takim powietrzu zasiewy ozime bardzo ucierpiały, a mianowicie żyto i koniczyzna. Podobno że będzie niedostatek żyta, a szczególniej słomy żytniej. Pszenica utrzymała się lepiej. Nadzieja obfitych sianokosów znikła już teraz, bo powietrze było zimne i suche; dość powiedzieć, że w całym tym miesiącu mieliśmy tylko jeden posilniejszy dészcz, t. j. dnia 19go. W skutek tego siano podrożało o 24 kr. m. k. na cetnarze; również i cena żyta podniosła się o 24 kr. m. k. na korcu. Za korzec pszenicy płać tu teraz 3 zr. 30 kr. do 4 zr., żyta 3 zr. do 3 zr. 12 kr., jęczmienia 2 zr. 30 kr. do 2 zr. 45 kr., owsa 1 zr. 30 kr. do 1 zr. 45 kr. mon. konw. Cetnar siana 1 zr. 12 kr. m. k. i zapewne będzie jeszcze droższe.

Okowitę wyprowadzono w kwietniu przez tutejszą granicę do Szlązka 12,507 wiader (*Eimer*). Dziś płać tu za wiadro po 7 zr. m. k.

Ceny innych produktów są tutaj takie: korzec rzepaku jarego 6 zr., rzepaku ozimego 5 zr. do 5 zr. 30 kr. mon. konw. — Cetnar lniczy siewnej 7 zr., nasienia koniczyzny 12 do 14 zr., anyżu morawskiego 18 zr., kminu 9 zr. do 9 zr. 30 kr., kopru 7 zr. do 7 zr. 30 kr., karuku 19 do 22 zr., łoju w beczkach 21 zr. 30 kr., w krążkach i wańtuchach 22 zr. do 22 zr. 30 kr., miodu z woszczynami 16 do 17 zr., patoki 14 do 15 zr., przedziwa

lnianego od 14 do 19 zr., przedziwa konopnego od 11 zr. do 14 zr. 30 kr., wełny krajczanki siwej 20 do 22 zr., białej 20 do 27 zr., a czarnej 24 do 26 zr., skór wołowych 24 do 27 zr., krowich 20 do 24 zr., skórek cielęcych 48 zr. mon. konw.

Za odstawę (*fracht*) od cetnara płaci się: Z Białej do Wiednia 1 zr. 36 kr., do Pragi 2 zr., do Berna 1 zr. 12 kr., do Ołomuńca 54 kr., do Lipnika 48 kr., do Opawy 36 kr. mon. konw., zaś do Wrocławia 26 śr. groszy pruskich.

Z Wrocławia, dnia 13 maja. Na naszym przeszłorocznym jarmarku czerwcowym; wełna szła w bardzo niskiej cenie, i dla tego to część jej została niesprzedana, bo nie jeden właściciel wolał ją u nas na składzie zostawić i lepszych cen oczekiwać. I nasz jesienny jarmark małością kupców, przeto i ceny wełny nie odpowiadały życzeniom właścicieli. Taki stan rzeczy trwał aż do końca przeszłego roku. Dopiero w marcu r. b. zaczęto się nieco krzątać o wełnę, atoli producenci nie byli z ofiarowanych im cen zadowoleni, i tym sposobem nie jedna zawiązana ugoda spełza na niczem. Z wełny, która już w drugim i trzecim ręku na naszych składach kupca oczekiwała, wysłano od kilku tygodni kilka znaczniejszych transportów, a mianowicie wełny bardzo cienkiej i cienkiej. Zaś o średnio-cienką wełnę nad wszelkie spodziewanie mało się dotąd dopytują, a przyczynę tego przypisać poniekąd można konkurencji wełny australskiej. Chów owiec w Australii, któremu się dawniej tylko dla mięsa oddawano, znaczne w ostatnich latach we względzie ilości zrobił postępy; atoli mimo wszelkich usiłowań w uszlachetnieniu wełny, robionych, uszlachetnienie to nie udaje się; bo dość powiedzieć, że najcieńszą wełnę australską nie płaconoby u nas dzisiaj drożej jak po 60 do 65 talarów za cetnar. W cienkiej wełnie nie prędko jeszcze mamy obawiać się konkurencji ze strony Australii, ale średnio-cienkiej wełny australskiej idzie coraz więcej w zawody z wełną niemiecką; w dowód czego przytaczamy tę okoliczność, iż w r. 1814 wysłano z Australii do Europy tylko 300 cetnarów wełny, a w dziesięć lat później do 3000 cetnarów, i tak co raz więcej. — Na szalę wełny w Europie

produkowanej kładą też bardzo wiele i Węgry, i mogą w swoim kraju owce o 25 procentu taniej niżeli Niemcy hodować, przeto i samą wełnę o $\frac{1}{4}$ część taniej sprzedawać. Że zaś kraj ten przeszło 160,000 cetnarów wełny corocznie na jarmarki niemieckie prowadzi, konkurencja ta sprawia nie mały uszczerbek wełnie niemieckiej.

Zdaniem naszym wełna średnio-cienka będzie na naszym nadchodzącym jarmarku dość poszukiwana, byle tylko producenci żądania swoje z wartością towaru miarkowali, i z stosunkami czasu zgadzać się umieli. Że do tej chwili wełna średnio-cienka niską ma cenę, zdaje się to być właśnie tylko w skutek zbliżającego się jarmarku. W Anglii ożył teraz handel suknami średnio-cienkimi, przeto i nasza wełna tego gatunku powinna na tym zyskać. — Zaś wełna cienka i bardzo cienka (cetnar na 160 talarów) według wiarygodnej wiadomości prywatnej z Hamburga w Wrocławiu odebranej, ani wątpić iż cokolwiek w górę pójdzie.

Głównym warunkiem lepszej i prędszej sprzedaży wełny, będzie szczególniejszy na tegorocznym jarmarku, piękne jej wymycie.

(*Preuss. Hand. Zeitung.*)

Z Gdańska, dnia 20. maja. Wszyscy ubiegają się tutaj za żytem, którego taki jest teraz niedostatek, że zaledwie jaką małą partyję jeszcze dostać można. Za laszt tego zboża płać już po 270 zł. pr., a za dostawę w czerwcu i lipcu żądają daleko wyższej ceny. Trudno wiedzieć na co się jeszcze zaniesie, jeżeli woda na rzekach nie prędko przybierze, abyśmy już raz дочекаć się mogli do wozów dawno spodziewanych.

(*Preuss. Handl. Zeit.*)

Z Odessy, dnia 12. maja. Pszenica trzyma się u nas w cenie; czwartą piękną twardą płać po 16 rubli, a polskiej miękkiej po 15 od 17 rubli assygnacyjnych. Żyto, owsies i jęczmień spadają trochę; także i siemię lniane ma się ku spadnięciu, czwartą takowego płać teraz po 21 rubli assygn.

TEATR POLSKI.

Jutro: Nawet w chatce byle z nim, komedia w 3 aktach.



Do dzisiejszej Gazety dołączone jest (na osobnej ćwiartce) doniesienie literackie księgarni p. Milikowskiego we Lwowie, Stanisławowie i Tarnowie.